

Poeta miotający Stefanek

Autor tekstu: **Anatol Ulman**

Oczywiście miotający gromy.

O tym jednak za chwilę. Otóż ostatnio na Górze Jasnej, z której Panna Matka wylewa strumienie, rzeki, wodospady, a nawet kaskady i cysterny miłości na paskudny ten kraj, a także na wrednych niemiłośników Rydza, objawił się tęgi poeta i zagrzmiął niczym ten tam Zeus, jak wiadomo stary bałwan grecki oraz złoty cielec.

Nie słuchałem nigdy przemówień Gomuły, Gierka, tow. Tejchmy ani innych młotów, zwłaszcza wojewódzkich sekretarzy, po których rolę przewodnią objęli teraz złotouści biskupi, a i grzmiące kardynały. Nic bym więc nie wiedział o wydarzeniu, gdyby nie usłudni pismacy z tej kategorii, co dawniej skwapliwie po ojczyźnie roznosili nawóz partyjny, a teraz z miłością kleszy. (Należałem do tej zgrai, ale z pewną różnicą: trudno byłoby znaleźć w pismach moich jakikolwiek podliz tyłkowy tej albo innej władzy). Ci spisali i miłosiernie powieliли wszędzie wytworzone na Górze poezje, także w zdychającej gazetce *Głos Koszaliński*. W tym prozę poetycką Stanisława Stefanka, łomżyńskiego biskupa. Salve!

Gdybym był krytykiem surowym, nieustępliwym w niuchaniu za słabościami warsztatu literackiego, rzekłbym, iż homilijny produkt Stefanka przypomina wymłócone cepami na klepisku stodoły łomżyńskiej kozie bobki (czyżby twórca był posiadaczem wymienionej budowli rolniczej, ukrytej chytrze za starymi lipami otaczającymi jego biedniacki pałac?) Ale ja, człek wiekowy mam wyrozumienie dla poetów, którzy pragną ożywić język obrazowania starym, mocnym słowem, by brzmiał groźnie, proroczo a jednocześnie zwyczajnie, aby pojęła wszelka hołota.

Wymieniony poeta tworzy wcale udatny tandem ze swoim mentorem Rydzem, władcą ciemnych fal eteru, przewodnikiem po duchowej nędzy. Pierwszy tworzy prozę abstrakcyjną, tak zwaną rwaną, niby flaczki z głowizny, drugi jest jak głoszący apokalipsę prorok postbiblijny.

A jakie ogóle podstawy mam, by twierdzić, że Stefanek poetą? Najpierw tę, że i biskupi poetami bywają, chociażby ów warmiński. Wprawdzie z Krasickiego był oświeceniowy wyrodek, co gniazdo swe skalał, nazywając brać zakonną *wielebnym głupstwem*, ale wierszerobił pierwszorzędne. Miał też wyborne poczucie humoru, czym hierarchowie raczej zupełnie nie dysponują. Niemniej Stefanek jest literatem.

Dowód mam wąty, przecież stanowczy. Oto stosowny wyimek z głoszonej przezeń prozy poetyckiej Stefanka: *Próba zagłuszenia Radia to wielki krzyk drapieżnych ptaków, które chcą wyrwać zdrowe ziarno prawdy z serc ludzkich*.

Przedstawiona metafora, jeśli tak można by z grubsza i niesprawiedliwie nazwać owo porównanie, zawiera podstawowe błędy merytoryczne. Najpierw ten, że ptaki drapieżne są tak nazywane, bo nie jadają ziaren, tylko wsuwają swych pobratymców lub inne mniejsze ssaki. Zatem nie wystarczy skromna wiedza o jednym gołębiu, by się wypowiadać o pozostałych zwierzątkach latających. Tak jak brak biskupowi podstawowych wiadomości z zoologii, podobnie jest z radiofonią: ptaszęta, nawet krwiożercze, nie zagłuszają żadnego radia w ogóle, a termalnej i totalitarnej *radiostancji* należącej do Rydza w szczególności, bo pracują na różnych częstotliwościach: ptaszki na słyszalnych, a medium na ultrakrótkich. Jest też problem zbożowo-anatomiczny, dotyczący ziarna przebywającego z sercach, no ale można je tam wcisnąć cudem. A biskup przecież teoretycznie ma takie możliwości. Oczywiście *licentia poetica*, a szczególnie *teologica*, gdzie miejsce nie na takie tylko nonsensy.

Ale nie to jest smutne, że początkujący literat buduje niedobre metafory, że *siejba* (jego ulubiony rzeczownik rolniczego pochodzenia) jest marna, choć ziarno miało być zdrowe. Przykre jest, że talent swój biskup poświęca interesom nieszczególnym doktora Rydza. Zwłaszcza odrażającej sienkiewiczowsko-katolickiej, bigoteryjno-nacjonalistycznej, endeckiej propagandzie Radia Maryja.

Żeby człowiek tak inteligentny (uważam, że biskup musi posiadać tę właściwość tak niezbędną w pędzeniu oddanego mu stada owiec w pożądanym kierunku) dawał się wprowadzać jakimś cowboy'owi w tłuste maliny toruńskiego chruśniaka!

Jako diabełek przebrany za człowieka (starego i brzydkiego) wiem, że to radio rzeczywiście jednoczy wykluczonych, zapomnianych, poniżonych, samotnych i daje im sens istnienia. Problem w tym, że są prostacko wykorzystywani, karmieni jadem, przyuczani do niemiłości, wdrażani do

nietolerancji oraz obfajdywania demokracji. Jeśli biskup tego nie pojmuje, a nie posądzałbym go o złe intencje, to żyje w ułudzie, w świecie nieprawdziwym, wymyślonym. Zatem, jak rzekłem, jest poetą!

Oczywiście jestem niegrzeczny. Jak poeta Stefanek wobec myślących inaczej.

Oczywiście zmyślam. Jak Stefanek.

Oczywiście metaforzę. Podobnie, ale jakby przeciwnie.

P.S. Zapis wypowiedzi ojca doktorów — Rydzyka z 10 lipca teraźniejszego roku w Częstochowie dowodzi, iż uczonec nie poczynił żadnych postępów w języku polskim, ponoć rodzimym, i nadal tę mowę boleśnie kamieniuje. Ponadto stwierdzić należy jego potężny obciążenie w temacie ewangelizacja. Proszę wybaczyć, że zacytuję potworny kawałek tej niby polszczyzny doktora: *Mówili nam jak mieliśmy wejść do tej Unii Europejskiej, mówili nam, że będziemy ewangelizować, Kościół będzie miał takie szanse. Ale jak jeden ksiądz pojechał do Brukseli nie w swojej sprawie to go chcieli zatłuc od razu, jak powiedział trochę prawdy - bardzo krótko, oczywiście na skróty, bo nie było można dużo. Widzicie, ja też myślałem, że to będzie taka ewangelizacja, otwarte oczy serce, a tu nic.*

O ile wiadomo, nawet świeckim łobuzom, ewangelizacja nie polega na tym, by za pieniądze podatników umożliwiać cwaniakom wiercenie termalnych źródeł dla zdobycia przez nich ogromnego szmalu, tylko *przepowiadanie świata Jezusa Chrystusa oraz jego ewangelii w celu realizacji zbawienia człowieka; w sensie ścisłym oznacza przekazywanie chrześcijańskiego objawienia Bożego niechrześcijanom przez misje w celu chrystianizacji całej ludzkości i przemiany jej mentalności; w znaczeniu szerszym — działalność apostołską całego Kościoła pośredniczącą w przekazywaniu rzeczywistości nadprzyrodzonej, itd. itd.*

To hańba, doktorze teologii moralnej, by pieprzony niedowiarek przypominał księdzu takie podstawowe rzeczy (nietermalne).

Anatol Ulman

Urodzony w 1931 roku pisarz, dziennikarz i krytyk literacki. Publikacje książkowe: Cigi de Montbazon (1979), Godziny błaznów w składnicy złomu. Komedia współczesna (1980), Obsesyjne opowiadania bez motywacji (1981), Szef i takie różne sprawy (1982), Potworne poglądy cynicznych krasnoludków (1985), Polujący z brzytwą (seria Ewa wzywa 07, 1988), Ojciec nasz Faust Mefistofelewicz (1991), Zabawne zbrodnie (1998), Pan Tatol czyli nieostatni zajazd na dziczy. Historia burżuazyjna z końca (2000), Transakcja z amnezją. Komedia wirtualna (2000), Dzyndzylyndzy czyli postmortuizm (Wydawnictwo Alta Press-2007), " Drzazgi. Powabność bytu" (2008). W listopadzie 2010 roku zadebiutował jako poeta tomikiem wierszy "Miąsz".



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-07-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2025) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2025>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne

programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl